Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 28 marca 1947 | Nr. 25 (138)

Angielscy tenisiści przyjadą do Polski

Kraków czy Warszawa terenem Davis-Cupu?

Spokojny światek tenisowy, oczekujący z utęsknieniem na poważniejsze, a tak rzadkie w tym sporcie imprezy, pogrążył się w rozpaczy po przeczytaniu w Przeglądzie Sportowym „hiobowej" wieści, że pucharowy mecz z Anglią przysądzony już losem Polsce odbędzie się mimo wszystko w ojczyźnie naszego przeciwnika. Autorem tej wiadomości jest przebywający jeszcze w Anglii najlepszy nasz przedwojenny tenisista Ignacy Tłoczyński. Autorytet to wprawdzie wielki, a i wiadomość podana jest pod tytułem wykluczającym wszelką dyskusję — my jednak pozwoliliśmy sobie sprawdzić ją u jedynego kompetentnego czynnika, jakim jest Polski Związek Tenisowy. Okazuje się, że trafiliśmy szczęśliwie, gdyż nasz informator mgr Gajewski, członek Zarządu PZT, jest w stanie z miejsca zdementować pesymistyczny list Tłoczyńskiego:

— Właśnie przedwczoraj, 25 bm., otrzymaliśmy oficjalne pismo Angielskiej Federacji Tenisowej, akceptujące proponowany przez nas termin i miejsce:

15 MAJA W POLSCE.

Ekspedycja angielska przyjeżdża w sześcioosobowym składzie już 10-go a najpóźniej 11-go maja, aby móc potrenować na obcym sobie korcie. Do spotkania tego Brytyjczycy przygotowują się już u siebie bardzo solidnie, gdyż proszą nawet o podanie takiego szczegółu jak marka piłek, którymi turniej w Polsce będzie rozgrywany. Pragną bowiem już teraz zacząć trenować piłkami tej samej firmy. Pedanterii Anglików dowodzi delikatne podkreślenie, że w myśl regulaminu Pucharu Davisa **sędziowanie** odbywa się **w języku angielskim,** a język gospodarzy będzie tylko pomocniczym, objaśniającym. Proszą zarazem o zarezerwowanie im środków lokomocji i miejsc w hotelach.

— *Ale w jakim mieście?—próbuję dowiedzieć się dalszych szczegółów z tak szczęśliwie nawiązanej rozmowy.*

— Anglicy też się właśnie o to zapytują. My ze swej strony forsujemy w dalszym ciągu Kraków. Mamy na to zresztą kilka zasadniczych podstaw. Dysponujemy **odpowiednim kortem** w parku sportowym Cracovii, gdzie z trybuny i miejsc stojących spotkaniom przypatrywać się może wygodnie **8.000 ludzi.** Prezes Cracovii dyr. Żur zobowiązał się wybudować specjalnie na tę właśnie imprezę **nowoczesny domek klubowy,** w którym goście angielscy znajdą pełny komfort.

Za rozegraniem spotkania z Anglią w Krakowie przemawiają ponadto **względy finansowe.** Kraków ma bowiem **najliczniejszą w Polsce publiczność tenisową,** a dowodem tego była pełna kasa Związku tylko z wizyty **węglerskich tenisistów w naszym mieście,** podczas gdy **Katowice** i Warszawa przyniosły **deficyt.** Jest wprawdzie tendencja, aby wszelkie międzynarodowe imprezy urządzać w stolicy dla pokazania cudzoziemcom jej potwornego zniszczenia; ale przecież **można śmiało pogodzić jedno z drugim,** przez zorganizowanie w Warszawie jakiegoś turnieju z udziałem Anglików, podobnie jak mają to zamiar zrobić Katowice. Będzie to nawet o tyle korzystniejsze, że **goście, mając już za sobą zasadnicze spotkanie pucharowe, poświęcą na pewno więcej uwagi otoczeniu,** i pokazanie im wtedy zrujnowanej stolicy wywoła **dopiero wówczas odpowiednie echo.** Już przecież drobiazgowa **treść** pisma angielskiego dowodzi, że przyjeżdżają oni przede wszystkim, aby wygrać spotkanie i przykładają do tego olbrzymią wagę. Znając mentalność angielską wiem, że w tym okresie **nic nie będzie w stanie ich zainteresować** oprócz tego, jaki jest **kort** i jacy **przeciwnicy.**

— *No a jacy? — korzystam z okazji.*

— Okazuje się, że będziemy musieli się oprzeć na naszych „krajowych" mistrzach, gdyż **Tłoczyński i Spychała przyjadą do Polski dopiero po mistrzostwach Francji.** Cały ciężar walki **spocznie więc na Skoneckim i Hebdzie.** Dla osiągnięcia przez nich pełnej formy urządza PZT po zaprawie gliwickiej jeszcze **ostateczny obóz w Krakowie,** który rozpocznie się 15 kwietnia. Powinniśmy być zatem „zapięci na ostatni guzik" na dzień 15 maja, — na wielki dzień polskiego tenisa. **Kraków, który jest siedzibą Polskiego Zw. Tenisowego potrafi zapewnić** tej rzadkiej u nas **imprezie odpowiednią oprawę.** O ile oczywiście Krakowowi a nie Warszawie przypadnie w udziale ten zaszczyt i ta zarazem odpowiedzialność —

zastrzega się na zakończenie ostrożny prawnik, mgr Gajewski.

A nam nasuwa się jeszcze jedno pytanie, na które nie czekamy już odpowiedzi od naszego uprzejmego informatora:

Czy u nas nie wpada się w wygodną dla działaczy sportowych Warszawy a kosztowną dla Związków przesadę organizowania wszelkich międzynarodowych spotkań wśród nieszczęsnych ruin stolicy?

Mgr Jan Rotter

Mecz Polska-Szwecja dziś

Szwedzi się spóźnili

Łódź, 27. III. (tel. wł.) **Oczekiwany z największym zainteresowaniem mecz międzypaństwowy Polska—Szwecja w boksie musiał zostać przesunięty z dnia dzisiejszego na piątek. Powodem było przybycie Szwedów dopiero w dniu dzisiejszym w południe do Łodzi. Jak się okazało mieli oni przeszkody, nie mogąc na skutek fatalnych warunków atmosferycznych wystartować ze Sztokholmu, by zdążyć do Łodzi na środę, jak było przewidywane.**

Na lotnisku powitali gości szwedzkich członkowie zarządu Okr. Zw. Bokserskiego w Łodzi oraz innych organizacji sportowych.

Skład par na dzisiejsze spotkanie jest następujący (na pierwszym miejscu Szwecja):

waga musza: T. Persson—Bazarnik;
waga kogucia: B. Ahlin—Grzywocz;
waga piórkowa: J. Pahmp—Woźniakiewicz;
waga lekka: C. Blom—Gorączniak;
waga półśrednia: S. Ahnelöv—Olejnik;
waga średnia: T. Karlsson—Kolczyński;
waga półciężka: G. Fridell—Szymura;
waga ciężka: A. Sundin—Klimecki.

*

Przeciwnikami Polaków są niezwykle młodzi zawodnicy, mający jednak tytuły mistrzowskie swego kraju.

Tage Persson (20 lat), od trzech lat mistrz Szwecji; Bertie Ahlin (20 lat), mistrz Szwecji; Jan Pahmp (19 lat), dwukrotny mistrz Szwecji; Conny Blom (20 lat), Sten Ahnelöv (21 lat), mistrz Szwecji; Tore Karlsson (22 lata), 4-krotny mistrz Szwecji; Göte Fridell (23 lata), mistrz Szwecji; Arne Sundin (23 lata), mistrz Szwecji.

Jak widzimy drużyna szwedzka składa się z bardzo młodych zawodników, z których najstarszy ma zaledwie 23 lata.

Piątkowy mecz Polska—Szwecja będzie piątym z kolei spotkaniem obu reprezentacji. W 1932 r. wynik był 8:8, w 1934 — 10:6 dla Szwecji; w 1939 — 12:4 dla Polski, a w 1946 — 8:8. Będzie to 54 mecz reprezentacji Polski. Ogólny stosunek punktów przedstawia się 489:359 na naszą korzyść.

Polnia Świdnica mistrzem Dln. Śląska

Polonia-Pafawag 4:1 (1:0)

Wrocław 27 marca (Tel. wł.) Na neutralnym boisku w Strzelinie odbył się dzisiaj **decydujący mecz piłkarski** o tytuł mistrza Dolnego Śląska między świdnicką Polonią a wrocławskim Pafawagiem.

Mecz zakończył się **zasłużonym zwycięstwem Polonii** w stosunku 4:1 (1:0).

Już w drugiej minucie gry zdobył prowadzenie Pietrzak dla Polonii po rzucie z rogu, a wynik ten wobec doskonałej gry defensywy Pafawagu utrzymał się do przerwy.

W 7-mej minucie po przerwie Kusz podwyższył wynik na 2:0, poczym inicjatywę przejął na krotko Pafawag, zdobywając w dziesięć minut później przez Dąbrowskiego pierwszą i — jak się później okazało — jedyną bramkę dla Wrocławia.

W 75-tej minucie Kusz zdobył trzecia bramkę dla swych barw, a w 85-tej minucie ustalił wnik dnia na 4:1.

W ten sposób w Krakowie w najbliższą niedzielę odbędzie się mecz Wisła—Polonia (Świdnica).

W drużynie mistrza Dolnego Śląska wyróżnili się pomocnik **Anioł** (b. gracz Tarnovii oraz **Żiżka,** (b. pomocnik Cracovii).

Walasiewiczówna przyjedzie do Polski

Wokół przyjazdu Walasiewiczówny wytworzył się ostatnio duży szum. Zaczęło się od postanowienia PZLA, który oświadczył iż wobec braku funduszów nie będzie mógł w tym roku sprowadzić najlepszej naszej biegaczki. PZLA pocieszał się, że jednak może Walasiewiczówna będzie mogła przyjechać, gdyż liczył na pomoc ze strony Polonii Amerykańskiej.

Walasiewiczówna jest członkinią WKS Legia i dla tego klubu zdobyła w ub. roku mistrzostwo Polski (uzyskując sama na 85 możliwych do zdobycia punktów 78). Pełen incjatywy Dziewiarski KS z Łodzi, widząc iż obecność Walasiewiczówny w Polsce w tym roku, roku przedolimpijskim może bezwzględnie się przydać, zwrócił się do PZLA o możliwości uzyskania zwolnienia dla Walasiewiczówny z Legii i zaakceptowanie jej dla DKS, a klub ten postara się o sfinansowanie przyjazdu naszej lekkoatletki. Jakby w odpowiedzi na to Legia oświadczyła, iż sama postara się o przyjazd Walasiewiczówny, i nie ma mowy o zwolnieniu jej. Legia zamierza zorganizować w sezonie letnim wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem nie tylko Walasiewiczówny, ale i 6 jej koleżanek z klubu Cleveland, które razem z Walasiewiczówną mają przyjechać oraz najlepszymi zawodniczkami Zw. Radzieckiego rekordzistką świata Dumbadze i wieloboistką Czudiną.

Pełnej rozmachu inicjatywie należy przyklasnąć z uznaniem, gdyż przyjazd naszej mistrzyni przyczyni się w dalszym ciągu do propagandy coraz piękniej rozwijającej się u nas lekkoatletyki oraz wpłynie doskonale na poprawę wyników naszych lekkoatletek przed nadchodzącą Olimpiadą

Wiadomości z zagranicy...

14 państw zgłoszonych do mistrzostw Europy w piłce koszykowej Związek Radziecki zgłosił swój udział

Do mistrzostw Europy w piłce koszykowej, które odbędą się jak wiadomo w Pradze z początkiem maja zgłosiło się już 14 państw. M. in. została zgłoszona także reprezentacja Związku Radzieckiego, która jak doniósł organizatorom Międzynarodowy Związek Piłki Ręcznej podpisała akces do tego Związku. Udział koszykarzy Z. Radz. wywołał olbrzymie zainteresowanie.

Urugwaj gra 8 czerwca ze Szwecją

Reprezentacja piłkarska Urugwaju potwierdziła przyjazd swój do Europy. Pierwsze spotkanie rozegra ona ze Szwecją w Sztokholmie w dniu 8 czerwca. Występ Urugwajczyków, jednych z najlepszych piłkarzy świata w Europie śledzony będzie z wielką uwagą.

Pattty i Betz wygrywają turniej tenisowy w Cannes

Turniej tenisowy w Cannes, w którym wzięło udział szereg najlepszych tenisistów nie przeszedł bez niespodzianek. Do największych należy przegrana pierwszej rakiety Czechosłowacji Dobnego z Asbothem.

Zwycięzcą turnieju został Amerykanin Patty, który pokonał w finale Asbotha 6:4, 6:4, 6:0.

W grze poj. pań finał wygrała Amerykanka Pauline Betz wygrywając z Angielką Mezies 6:2, 6:0.

Zwycięzcami w pozostałych konkurencjach zostali: gra podwójna panów: Drobny—Cernick, gra podwójna pań: Betz—Mezies, gra mieszana: Betz—Patty. Wyniki półfinałowe były następujące:

Gra pojedyncza mężczyzn: Patty (USA)—Bergelin (Szwecja) 7:5, 6:2; Asboth (Węgry)—Drobny (Czechosłowacja) 6:4, 8:6.

Gra pojedyncza kobiet: Pauline Betz (USA)—Rurak (Rumunia) 6:0, 8:6; Menzies (Anglia)—Weiwers (Luksemburg) 6:4, 6:4.

Gra podwójna mężczyzn: Asboth, Szigetti (Węgry)—Tanaseco, Caralullis (Rumunia) 6:4, 4:6, 6:0; Drobny, Cernick (Czechosł.)—Petra, Pelizza (Francja) 6:3, 7:9, 6:4.

Gra podwójna kobiet: Rurak, Hannecouche (Rumunia)—Weiwers (Luksemburg), Saint Omer Roy (Francja) 6:3, 6:3; Menzies, Betz (USA)—Straubcova (Czechosł.), Guillbrandson (Szwecja) 6:1, 6:3.

AUSTRIA

Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałych sukcesów hokeistów austriackich w Pradze, które wpłynęły upajająco na opinię sportową, uważającą Austrię za potęgę i w innych dziedzinach, — gdy nagle zimny tusz oziębił tą wysoką temperaturę. Hokeiści przegrywają 2-krotnie z Bratysławą na własnym terenie oraz w turnieju o „puchar Dunaju". Ping-pongiści, typowani na jedno z czołowych miejsc, odpadają na mistrzostwach świata w Paryżu.

Opinia sportowa przytomnieje. Prasa pisze o swoich pupilach nie w dytyrambach, ale obiektywnie. Ponadto sporty, o których wyżej pisałem schodzą z areny w takt marszu wybijanego kołkami butów fotbalowych na boiskach sportowych. Tłumy publiczności zalegają trybuny boisk na zawodach piłki nożnej. Na arenę wchodzi piłka nożna. Teoretycznie gra się w Austrii cały rok. Tegoroczna syberyjska zima pokrzyżowała jednak plany i uniemożliwiła planowane rozgrywanie zawodów. W ubiegłym tygodniu jednak odbyło się cały szereg meczów. Do najciekawszych należał mecz Rapid — Vienna zakończony nieoczekiwanym zwycięstwem Vienny w stosunku 4:0. Niemniej jednak Rapid znajduje się jeszcze na czele tabeli.

Znany przed wojną Hakoah gra obecnie w „A" klasie w zupełnie zmienionym składzie.

Interesująco wypadną zapewne zawody „starszych panów" Austria — Włochy, które zostaną rozegrane w Mediolanie. Przeciętna lat w drużynie austriackiej jest 47, w włoskiej 49.

Sprawa meczu Polska — Austria została ostatecznie załatwioną. Polska odmówiła z powodu braku wolnych terminów.

FRANCJA

De Rui i Ben Barek dwaj francuscy gracze mający bronić barw Europy przeciw Anglii zostali przez Francuski Związek Piłki Nożnej wycofani, ponieważ Francja gra 7. V. b. r. z Anglią a w 4 dni później rozpoczynają się rozgrywki francuskiego „Cup-Finale".

SZWECJA

O niebywałym znaczeniu jakie posiada w Szwecji sport świadczy fakt, że przy zagranicznych konsulatach Szwecji wyznaczeni zostali attaché sportowi. A więc powstaje nowa dyplomacja sportowa. Przykład godny naśladowania.

(K. K.)

Bieg na przełaj w Poznaniu

K. S. „Warta" organizuje w II Święto Wielkanocne o godz. 12-tej bieg na przełaj o puchar przechodni im. śp. Bronisława Szwarca, ze startem i metą na boisku „Warty". Bieg odbędzie się w dwóch grupach:

seniorów na dystansie około 4000 m

młodzików do lat 18, na dystansie około 2000 m

W każdej grupie przewidziane są liczne cenne nagrody. Uczestniczyć mogą w biegu również zawodnicy niezrzeszeni w P.O.Z.L.A.

Wpisowe wynosi 20.— zł od zawodnika. Zgłoszenia oraz wpisowe należy kierować do sekretariatu K.S. „Warta", Poznań ul. Kantaka 4, pok. 23, do dnia 4. IV. 47.

Jak mistrz Czechosłowacji LTC przegrał z I CLTK 5:8

(Od własnego korespondenta)

Praga, w marcu. Długo trwały rozgrywki ligi hokejowej. Zaczęły się jeszcze z początkiem grudnia ub. roku, a zakończone zostały w drugiej połowie marca dopiero 1947 r. Zakończyły się omal nie sensacją większego kalibru, gdyż renomowana i najlepsza bezsprzecznie drużyna europejska, dająca gross swych zawodników do teamu reprezentacyjnego Czechosłowacji LTC poniosła w ostatnim — będącym jednocześnie spotkaniem rewanżowym — porażkę z I CLTK 5:8. Nie pomógł nawet Kanadyjczyk Buckna, a w zespole jak i w pierwszym spotkaniu brakło znowu jednego z najlepszych hokeistów CLTK Drobnego.

Jak przedstawiały się rozgrywki ligowe?

Zanim przejdę do omówienia dokładniejszego ostatniej porażki LTC rzucę światło na przebieg całych rozgrywek ligi hokejowej.

Liga ta dzieli się w Czechosłowacji na 2 grupy: A i B. Do grupy A należały: I CLTK, VS Bratysłava, AC Sparta, Horawska Slavia (Trepic), DSK Tabor, HS Tatry. Grupa B: LTC, SK Bratysłava, HS Stadion Podoli, Stadion C. Budziejowice i SK Liben.

W grupie A: I CLTK odniósł 4 zwycięstwa nad Spartą 3:0, Slavią 4:0, Taborem 15:0 i Tatrami 10.4, a zremisował z Bratysławą 6:6 i zajął I miejsce z 9 pkt. i 38:10 brm. Na drugim miejscu uplasowała się Bratysłava 7 pkt. i 39:18 brm. mając na rozkładzie Spartę 12:3, Tabor 7:2 i Tatry 11:1 oraz ponosząc jedną niespodziewaną porażkę ze Slavią 3:6. Trzecie miejsce zajęła Sparta 6 pkt. i 28:24 brm., odnoszące zwycięstwa nad Slavią 9:4, Taborem 8:3 i Tatrami 8:2, czwarte Slavia 6 pkt. i 20:20, zwycięstwa nad Bratysławą 6:3, Taborem 7:2 i Tatrami 3:2, piąte Tabor 2 pkt. i 14:40 brm. z jednym zwycięstwem nad ostatnią drużyną Tatrami 7:3. Tatry nie zdobyły żadnego punktu a jedynie w każdym meczu strzeliły przynajmniej jedną bramkę w sumie zdobywając ich 12, tracąc 39.

W grupie B: LTC wygrał wszystkie spotkania w tym 3 dwucyforowo z Bratysławą 18:1, Libenem 11:6 i Stadionem z Budziejowic 17:1, a jedynie HC Stadion nie pozwolił sobie strzelić więcej bramek jak 8 i przegrał 8:3. LTC zajęło pierwsze miejsce mając 8 pkt. i 54:11 bramek. Drugie miejsce zajęła Bratysława 6 pkt. oraz 25:26 bramek, zwyciężając HC Stadion 7:2, Stadion budziejowicki 8:4 i Liben 9:2. Trzeci Stadion Podoli miał 4 pkt. i zwycięstwa nad Budziejowicami 6:5 i Libenem 7:3 oraz stosunek bramek 18:23. Czwarty Stadion Budziejowicki wygrał tylko jedno spotkanie z Libenem 5:2 i zdobył 2 pkt. oraz 15:33 bramek a Liben bez punktu z 13:32 bramkami.

Spotkania finałowe

Sprawa finałowych dwóch spotkań wobec wspaniałej formy hokeistów LTC zasadniczo nie przedstawiała zbyt wielkiego zainteresowania. Już pierwsze z nich rozegrane w Pradze przyniosło wysokie dwucyfrowe zwycięstwo nad I CLTK 10:0. Był to pogrom. To też tym większa niespodzianka w Brnie, gdzie rozegrano drugie spotkanie. Nikt nie przypuszczał nawet przez chwilę, iż I CLTK może odnieść zwycięstwo. A jednak podobnie jak piłka tak i krążek jest okręgły i „pewniaków" nie ma. LTC zeszło pokonane 5:8. Wprawdzie prowadziło w pierwszej tercji 1:0, jednak w drugą wysoko przegrało 5:2, a w trzeciej przy dwu zdobytych przez siebie bramkach pozwoliło sobie strzelić także dwie i tercja ta zakończyła się remisowo 2:2.

Drużyny do tego decydującego spotkania wystąpiły w następujących składach:

LTC: Jirka — Pokorny, Nemec, Slovik, Trousilek — I atak — Trojak, Zabrodsky, Konopasek, IIgi atak — Kus, Buckna, Stibor.

I CLTK: Sesar — Svarc, dr Slama — I atak: Kobranov, Prchal, Matous, II-gi — Kramer, Zabrodsky, Robertin.

Jak widzimy CLTK wystąpił tylko z dwoma obrońcami, a i ci dali sobie doskonale radę z takimi mistrzami jak Buckna, Zabrodsky, Konopasek.

Spotkanie to miało niezwykle zacięty charakter i stało na nieoglądanym poziomie. Po uczczeniu jedną minutą pamięci tragicznie zmarłego hokeisty Muellera rozpoczęto pierwszą tercję, która upłynęła w średnim tempie. Jedynym strzelcem bramki był Konopasek już w 3 minucie.

W drugiej tercji hokeiści CLTK narzucili ostre tempo i z miejsca wyrównali przez Prchala, a następnie podnieśli wynik na 2:1 przez Matousa. LTC zdołał jednak wyrównać przez Stibora na 2:2. Ataki jeden po drugim, prowadzone zespołowo przez CLTK przynoszą jednak dalsze bramki dla tej drużyny. Strzelają je: Kobranov, Robertin, Kramer i Matous. Solowy wypad Buckny, w jego najlepszym stylu przynosi poprawę wyniku na 6:3.

W trzeciej tercji wydawało się iż LTC zdoła wyrównać. Stibor strzela 4 bramkę, a w momencie kiedy CLTK był osłabiony wyrzuceniem na karną ławkę Zobrydsky'ego na 2 min. Trojak poprawia wynik na 6:5. Było to jednak wszystko na co było stać mistrzów, gdyż doskonale w tym spotkaniu usposobiony strzałowo po paru błyskawicznych akcjach szybkiego Kobranova, Kramer strzela dalsze dwie bramki i ustala wynik dnia na 8:5.

Przebieg tego meczu oglądało w Brnie 8.000 widzów i byli zachwyceni wspaniałą grą obu drużyn. Co wpłynęło na porażkę LTC? Zbyt indywidualistyczne zagrania prawie wszystkich napastników, w przeciwstawieniu do zespołowych zagrań, oraz niezwykle i do ostatniego momentu prowadzonej ambitnej grze hokeistów CLTK. W drużynie zwycięzców najszybszy był Kobranov, niezwykle twardo walczył Zabrodsky, do strzału dobrze był usposobiony Kramer, a Robertin pięknymi podaniami nie mało też przyczynił się do sukcesu swej drużyny. Również i dwojąca a nawet trojąca się obrona dr Slama ze Svarcem zagrali jeden z najlepszych swych meczów. Terar spokojnie wyłapywał ostre strzały napastników LTC i przy puszczonych bramkach nie zawinił.

Jirka w bramce LTC natomiast przy 3 bramkach ponosi winę. Najlepszym hokeistą nie tylko w LTC ale nawet na lodowisku był niezawodny Byckna, grający wszędzie i na obronie i w ataku. Na poziomie byli Trojak, Kus i Stibor, natomiast Zabrodsky grał jak primadonna, a Konopasek zbyt solowo.

Jednak LTC mistrzem

Mimo tej porażki mistrzem Czechosłowacji w hokeju na lodzie na rok 1947 została drużyna LTC, która zdobyła w obu finałowych spotkaniach przy równej liczbie punktów 2:2 lepszy stosunek bramek 15:8.

A. O. Sumara

Liga angielska lepsza od szkockiej

W związku z przygotowaniami do meczu Anglia—Reszta Kontynentu, który jednak stoi pod znakiem zapytania, gdyż m. in.:

Związek piłkarzy z Manchesteru zażądał, ażeby każdy z piłkarzy, wstawionych do reprezentacji, otrzymał zamiast przewidzianych 20 funtów, 50 funtów, a poza tym, ażeby trzecia część dochodu przypadła na rzecz związku angielskiego.

Niezależnie od tego sprawę komplikuje w pewnej mierze i fakt, że FIFA (Międzynarodowa Federacja Footbalowa) chciała 1/3 dochodu z zawodów zabrać ze sobą na kontynent europejski, co będzie prawdopodobnie bardzo trudne, ze względu na przepisy dewizowe w Anglii, ograniczające wywóz waluty. (Organizatorzy przewidują, że dochód z zawodów wyniósłby 30.000 funtów)

— odbył się (donieśliśmy już o tym pokrótce w ub. niedzielę — przyp. red) na stadionie Hampden Parku w Glasgowie mecz **Liga angielska—Liga szkocka,** zakończony zwycięstwem piłkarzy angielskich 3:1 (1:0).

Mecz ten, który był **„przeglądem nowych rewelacyj"** potwierdził, że **„żelazne punkty w reprezentacji angielskiej są... nie do zastąpienia na razie".** W pewnej mierze to samo zjawisko zaobserwować można było w drużynie szkockiej. Stosunkowo najlepiej zdał egzamin bramkarz drugoklasowego zespołu Tottenham, **Dichtburn,** broniący świątyni angielskiej, lecz... **napastnicy szkoccy ułatwili mu niesamowicie zadanie, grając nieproduktywnie i zapominając zupełnie o strzale.** Jedyna bramka, jaką zdobyli, padła w 55 min gry, gdy Dichtburn odbił strzał **Kielmana,** a znajdujący się w pobliżu **Flavell dobił do siatki.**

W drużynie angielskiej najlepszym był „weteran" **Matthews, grający tym razem na prawym skrzydle.** Jeśli Matthews utrzyma się dłużej w takiej formie, to jego groźny w zeszłym roku konkurent, **Finney, długo będzie czekał na koszulkę reprezentanta. Westcott,** „król strzelców" ligi angielskiej **zawiódł na ogół,** natomiast obaj łącznicy **Carter i Mannion byli znakomici.** Mannion był strzelcem 2 bramek (po przerwie); pierwszą zdobył przejmując podanie Westcotta i **strzelając w pełnym biegu niesamowitą bombę** — drugą zaś (na minutę przed końcem) **wypracował Carter, mijając w klasycznym driblingu obu obrońców** i podając w tył do Manniona, który strzelił już do opuszczonej świątyni, gdyż Miller wybiegł z bramki, zdecydowany powstrzymać raid Cartera.

Jedyną bramkę przed przerwą zdobyli Anglicy w 39 minucie, gdy Scott wstrzymawszy atak szkocki odebrał piłkę Hamiltonowi i przerzucił błyskawicznie do Matthewsa, który podprowadził piłkę aż do linii bramkowej i zcentrował idealnie na Westcotta, który bez trudu dokonał reszty.

Drużyny wystąpiły w nast. składach:

LIGA ANGIELSKA: **Dichtburn** (Tottenham) — **Scott** (Arsenal), **Hardwick** (Middlesbrough) — **Taylon** (Liverpool), **Franklin** (Stoke City), **Burgess** (Tottenham) — **Matthews** (Stoke City), **Carter** (Derby County), **Westcott** (Wolweshampon), **Mannion** (Middlegbrough), **Kippax** (Burnley).

LIGA SZKOCKA: Miller (Celtic)—**Young** (Rangers), **Kelly** (Third Lanark) — **Brown** (Partick), **Woodburn** (Rangers), **Husband** (Partick) — **Waddel** (Rangers), **Kiernan** (Celtic), **Flavell** (Airdrie), **Hamilton** (Aberdeen), **Mitchell** (Third Lanark).

Grochów, Warta czy Mil. KS.?

Tylko jedno spotkanie bokserskie Wisła - IKS

Tylko jedno spotkanie o mistrzostwo drużynowe w boksie odbędzie się w niedzielę. Bokserzy Wisły wyjeżdżają do Wrocławia. Pozostałe spotkania zostały odwołane i przesunięte na termin późniejszy, ze względu na udział zawodników w meczu bokserskim ze Szwecją.

Spotkanie Wisły i IKS jest ostatnim spotkaniem obu tych drużyn. Walczą one ze sobą o utrzymanie (Wisła) 5 miejsca, lub jak IKS o zepchnięcie Wisły na miejsce ostatnie. Przy remisie Wisła pozostanie na swym miejscu, gdyż mając jedno zwycięstwo i jeden remis będzie o ilość punktów silniejsza. Natomiast przy przegranej spada bezapelacyjnie na ostatnie miejsce.

Wobec poprawiającej się formy ambitnych Wrocławiaków Wisła będzie miała bardzo ciężkie zadanie uratowania chociażby jednego punktu.

*

Jeśli chodzi o ostatnie spotkania które mają nam wyłonić finalistów obu grup to zasadniczo ŁKS jest pewnym mistrzem swej grupy. ŁKS ma jeszcze dwa spotkania: z HCP i CKS. Oba te spotkania ma „w kieszeni" i wobec Batorego, już z punktami zdobytymi v. o. z OM TUR-em, który wobec tego zakończył już swe spotkania będzie miał ŁKS 19 punktów licząc za każde zwycięstwo z meczu 2 pkt., wobec 17 Batorego. Teoretycznie Batory może być jeszcze mistrzem, gdyby zaszło coś nieoczekiwanego i ŁKS stracił z najbliższymi swymi przeciwnikami przynajmniej 3 punkty.

Natomiast w grupie I sytuacja mocno „zagmatwana". Kandydatów do I miejsca 3. Grochów, Warta i Mil. KS. Warta będzie walczyła z Grochowem jeszcze, ale spotkanie to może nie mieć wpływu na układ tabeli o ile... MKS wygra wysoko. Ale Milicyjny ma za przeciwnika drużynę niezwykle mocną: Zjednoczonych. Jak to będzie zobaczymy.

Po ostatnich spotkaniach tabele obu grup przedstawia się następująco:

GRUPA I

	Spotkań	Pkt. za spotkanie	Pkt. za walki
1. Grochów	9	13	88:56
2. Mil. K. S.	9	13	88:56
3. Warta	9	12	86:58
4. Zjednoczeni	9	11	77:67
5. Wisła	9	3	45:99
6. I. K. S.	9	2	48:96

GRUPA II

	Spotkań	Pkt. za spotkanie	Pkt. za walki
1. Ł. K. S.	8	15	103:25
2. Batory	9	15	98:46
3. H. C. P.	8	10	71:57
4. Lublinianka	9	4	52:92
5. C. K. S.	8	4	45:81
6. OM TUR	8	—	29:97

Zjednoczenie (Bydgoszcz) — IKS (Wrocław) 10:6 w boksie

Rozegrany w niedzielę w Bydgoszczy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski przyniósł zwycięstwo miejscowemu „Zjednoczeniu" nad wrocławskim IKS-em w stosunku 10:6. Poprzednie spotkanie rozegrane we Wrocławiu wygrał IKS.

Wyniki walk: w w. muszej Borowicz (Z) zremisował po nieciekawej walce z Kurowskim; w w. koguciej Jóźwiak (Z) uległ na punkty Szymonowiczowi; w w. piórkowej Kruża (Z) znokautował w II-giej rundzie Kotasia; w w. lekkiej Kitowski (Z) uległ przez k. o. w II-giej rundzie Wałudze; w w. półśredniej Wigliński (Z) zdobył punkty v. o.; w w. średniej Kaczor (Z) wygrał walkowerem; w w. półciężkiej Pollak (Z) zremisował po chaotycznej walce z Cieświerzem; w w. ciężkiej Chyła (Z) wygrał przez k. o. w II-giej rundzie z Wodeckim.

W ringu sędziował ob. Derda z Poznania, na punkty zaś Laukedrey (Szczecin), Dobrzański (Gdańsk). Widzów 2.000.

Drugie spotkanie wyznaczone na ub. niedzielę **Ł. K. S. — C. K. S.** w Częstochowie zostało przesunięte na termin późniejszy, ze względu na mistrzostwa bokserskie OM TRU-ów, które odbywały się w tym dniu w Częstochowie.

Nowe władze K. S. Wolania

Walne Zgromadzenie członków Klubu, po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrało następujące władze Klubu na rok 1947 r.: prezes honorowy. ppłk. H. Reymann, prezes honorowy: Stugała P., wiceprezes: Szpilka M. i Herba Wł., sekretarz: Wiesławski S., skarbnik: Nalepka M., kierownik S. P. N.: Olesek M. Członkowie Zarządu. Gruchot, Hanrzlik, Kluska Fr., Kozioł, Olesek Z., Pajda i Rewilak. Komisja Rewizyjna: Babicki, Nowak i Semiński. Sąd honorowy: Bogusz, Chmiel i Dobosz.

Walne Zgromadzenie wyraziło gorące podziękowanie dla wszystkich tych, którzy przyczynili się w pierwszym etapie do budowy stadionu sportowego, oraz postanowiło:

a) **zmienić nazwę Klubu na KS OM TUR Wolania,**

b) przystąpić z wiosną do prac, związanych z drugim etapem budowy stadionu sport.,

c) **urządzić w roku b. jubileusz, związany z 15-leciem istnienia Klubu.**

Nadto złożono podziękowanie dla zawodników sekcji p. n. za ich ofiarną i dobrą grę w ub. roku, czego wynikiem było zdobycie mistrzostwa klasy „B" oraz 1-go miejsca w zawodach eliminacyjnych o wejście do klasy „A"

KOZPN.

Dr. Oswald Chlamtatsch

O realizację dekretu

o przymusowym wychowaniu fizycznym

Dekret z dnia 16 stycznia 1946 r. wprowadzający powszechność i obowiązkowość wychowania fizycznego dla wszystkich obywateli bez różnicy płci między 15—40 rokiem życia, przewidujący sankcje karne w razie niestosowania się do jego przepisów, nie doczekał się jeszcze wydania rozporządzenia wykonawczego, które by konkretnie wskazało drogę do jego realizacji. Wobec braku rozporządzenia wykonawczego **dekret ten posiada więc charakter programowy i jest prawniczym ujęciem hasła umasowanienia sportu polskiego.** Ale nawet w tych skromnych ramach wywiera **doniosły wpływ na wszelkie zagadnienia polskiego sportu.**

Najsłabszą jego stroną jest **brak definicji wychowania fizycznego.** Wychowanie fizyczne nie jest pojęciem tak jasnym i ściśle określonym, żeby nie wymagało bliższej i to autorytatywnej interpretacji. Nie o wiele inaczej przedstawia się sprawa z pojęciem sportu. Porównując sport automobilowy z wioślarskim, bez trudności dostrzegamy wszystkie różnice dzielące te dwie dziedziny sportu, znacznie trudniejsze natomiast jest ustalenie tych cech wspólnych, które pozwoliłyby podciągnąć oba te zajęcia pod pojęcia sportu. Ale nawet w obrębie jednej i tej samej dziedziny sportu możemy spotkać się z różnymi zapatrywaniami na pytanie **co to jest sport.** Zawodnik — kajakowiec, z lekceważeniem będzie mówił o kajakowcach, których związek ze sportem kajakowym ujawnia się w formie trzygodzinnej wycieczki na Wiśle pod Bielany, odmawiając wprost tego rodzaju kajakowcom, prawa do nazwy sportowca. Z podobnym stanowiskiem możemy spotkać się u kolarzy, wioślarzy, pływaków w stosunku do tych, którzy przychodzą na basen „moczyć nogi" itd. Jeżeli zgadzamy się, że tego rodzaju ćwiczenia nie należałoby nazwać sportem, jeżeli w dodatku posługujemy się na ich określenie mianem sportowania, przyjętym w nauce, to niewątpliwie nasuwa się pytanie **„Czym różni się sport od sportowania i w jakim stosunku one pozostają do wychowania fizycznego?".**

SPORT — SPORTOWANIE — WYCHOWANIE FIZYCZNE

Rozróżnienie uprawiania sportu od sportowania nie natrafia na większe trudności, choć pozornie forma zewnętrzna ćwiczeń fizycznych wydawać mogłaby się identyczną. Forma ćwiczeń jest jedynie podobieństwem zewnętrznym, gdyż na ogół intensywność uprawiania ćwiczeń jest zasadniczo inną w sporcie, niż w sportowaniu. Jednak, nie forma ćwiczeń fizycznych, lecz cel ich uprawiania stanowić może dostatecznie jasne kryterium rozpoznawcze. **W sporcie czynnikiem dominującym jest zamiar wystąpienia w zorganizowanej walce.** Jest to czynnik nadający piętno charakterystyczne całemu podejściu zawodnika do obranej przez siebie gałęzi sportu. Trening, choć często męczący, często nieprzyjemny chętnie bierze on na siebie, przewidując możliwość zdobycia laurów sportowych. **Wygranie walki, triumf, zaspokojenie ambicji zawodnika i zdobycie sławy sportowej stanowią istotny cel sportu zawodniczego.** Inaczej się rzecz ma w sportowaniu. Tu czynnik zorganizowanej walki i ambicja zawodnicza odpadają. **Cechą dominującą jest dążenie do maksymalnej przyjemności. W sporcie więc rolę dominującą odgrywa czynnik ambicjonalny, w sportowaniu czynnik przyjemnościowy, w wychowaniu fizycznym zaś góruje czynnik zdrowia.**

Wychowanie fizyczne polega na świadomym wykorzystaniu tkwiących w ćwiczeniach fizycznych możliwości dla celów podniesienia zdrowotności i sprawności fizycznej, innymi słowy **„wychowanie fizyczne jest świadomym działaniem, dążącym do harmonijnego rozwoju wszystkich sił fizycznych, bezwzględnie podporządkującym czynnik ambicjonalny i przyjemnościowy czynnikowi zdrowia, celem osiągnięcia jak najwyższego poziomu sprawności fizycznej".**

Dla lepszej ilustracji wniosków, do których doszliśmy, spróbujmy używać znalezionych przez nas kryteriów przy ocenie trudniejszych przejawów w praktyce. Dlaczego np. szofera taksówki nie uważamy za sportowca, choć przecież robi to samo co automobilista-sportowiec? Kwestia zarobku nie może stanowić wystarczającej różnicy wobec doskonałego interesu, jakie zrobiły t. zw. „sławy wyścigowe" na sporcie automobilowym. (Szofer taksówki nie jeździ ani dla zaspokojenia jakiejś ambicji zawodniczej ani dla swej przyjemności, nie uprawia więc sportu ani też nie sportuje i dlatego nie uważamy go za automobilistę-sportowca).

WARTOŚĆ SPORTU ZAWODNICZEGO

Przy wartościowaniu celów ćwiczeń fizycznych dla społeczeństwa, **pierwszeństwo wychowania fizycznego** nie ulega kwestii. Z drugiej strony nie należy jednak sportowi zawodniczemu odmówić wszelkiej wartości społecznej. **Rozwój wszystkich sportów rozpoczął się właściwie dopiero z powstaniem zawodów.** Chęć uzyskania lepszych wyników w walce z innymi zawodnikami doprowadziła do badania techniki stylu, właściwej formy treningów, do tworzenia naukowo opracowanej diety sportowej, wreszcie do udoskonalenia sprzętu sportowego, tworząc tym sposobem trwałe wartości dla wychowania fizycznego. Takim jest znaczenie sportu zawodniczego dla rozwoju kultury fizycznej w czasie. Znaczenia w przestrzeni należy szukać raczej w sferze propagandy ćwiczeń fizycznych, choć pewne momenty wychowawcze jak np. wyrobienie poczucia obowiązku, dyscypliny sportowej itd. zasługują na uwagę. Wartość społeczna sportu **zawodniczego mieści się jednak zasadniczo w ramach jego znaczenia propagandowego dla** wychowania fizycznego i tylko w tym zakresie zasługuje na poparcie ze strony naszych władz państwowych.

PRZEDMIOT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Dotychczasowe rozważania stanowić mogą podstawę do określenia przedmiotu wychowania fizycznego. Przekonaliśmy się, że ćwiczenia fizyczne w jakiejkolwiek formie możemy zaklasyfikować jako sport, o ile odbywają się w ramach zorganizowanej walki lub jako sportowanie, jeśli cel hedonistyczny staje się cechą dominującą. Tak samo może **każde ćwiczenie fizyczne,** bez względu na swą formę zewnętrzna, być **przedmiotem wychowania fizycznego, o ile tylko czynnik zdrowia jest tym, któremu podporządkowane są wszystkie inne.** Wobec możliwości zaistnienia równocześnie obok siebie dwóch czynników, zarówno sport zawodniczy jak i sportowanie przybierać mogą charakter wychowania fizycznego, jeśli dotychczas dominujący czynnik świadomie podporządkowany jest wymogom zdrowia danej jednostki. O tym, czy mamy do czynienia ze sportem zawodniczym, sportowaniem, czy wychowaniem fizycznym decyduje nie zewnętrzna forma ćwiczenia fizycznego, ale wyłącznie cel, dla którego zostało przedsięwzięte.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I GIMNASTYKA

Twierdzenie, że **każde ćwiczenie fizyczne w jakiejkolwiek formie o ile tylko świadomie służyć ma zdrowiu danej jednostki, jest objawem wychowania fizycznego nie jest bynajmniej tak powszechnie uznawane,** jakby się mogło wydawać, i to wobec rozpowszechnionego mniemania, identyfikującego wychowanie fizyczne z gimnastyką. Tego rodzaju pomieszanie pojęć pochodzi niewątpliwie stąd, że **gimnastyka jest par excellence dziedziną ćwiczeń fizycznych, w której góruje czynnik zdrowia nad wszelkimi innymi celami ubocznymi.** Zgodnie z naszą klasyfikacją gimnastyka niewątpliwie podpada pod pojęcie **wychowania fizycznego,** jest klasycznym jego przykładem, ale z drugiej strony jego nie wyczerpuje. Jest wychowaniem fizycznym na równi z narciarstwem, lekką atletyką, wioślarstwem itd. uprawianym dla podniesienia stanu zdrowotnego danej jednostki. Tylko tak szeroko pojęte pojęcie wychowania fizycznego, obejmującego całokształt ćwiczeń fizycznych podporządkowanych wymogom zdrowia ludzkiego, może stanowić słuszne określenie zadań naszych władz w ich nazwach oficjalnych (np.: Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego itd.).

PRZYGOTOWANIA DO REALIZACJI DEKRETU

Rozwiązanie trudnego i wobec biologicznego wyniszczenia naszego narodu, palącego problemu realizacji powszechności wychowania fizycznego, uwarunkowanym jest następującymi założeniami:

1. **istnieniem dostatecznej ilości baz sportowych** (boiska, sale gimnastyczne, bieżnie, przystanie itd.),
2. **posiadaniem dostatecznej ilości sprzętu sportowego,**
3. **odpowiednimi funduszami, pozwalającymi na szkolenie i opłacanie płatnych instruktorów.**

Żaden z wyżej przytoczonych warunków **nie był spełniony w chwili wydania dekretu.** Państwowy Urząd WF i PW, którego zadaniem naczelnym jest realizacja powszechności wychowania fizycznego, znalazł się wobec tego w nader trudnej sytuacji, tym bardziej, że **skutkiem hierarchii potrzeb państwowych budżet jego uległ silnej redukcji. Z pełnym** wobec tego **uznaniem należy stwierdzić, że w swych ciasnych wytyczonych możliwościami finansowymi granicach Państwowy Urząd WF i PW uczynił dotychczas wszystko, co było w jego mocy.** Ustaliwszy najsamprzód, które dziedziny wychowania fizycznego mogłyby dać maksymalne korzyści przy minimalnych stosunkowo wkładach przystąpił do zorganizowania zakrojonej **na szeroką skalę akcji szkolenia instruktorów dla tychże dziedzin.** Do nich — w urzędowej terminologii noszą nazwę sportów podstawowych — zaliczono: **lekką atletykę, gry sportowe, boks pływanie i narciarstwo.** Początkowa obawa, że to z konieczności doktrynerskie podejście do problemów umasowanienia wychowania fizycznego mogłoby doprowadzić do jednostronnego skarłowacenia polskiego sportu, okazała się bezprzedmiotową wobec oficjalnego stwierdzenia że „sporty podstawowe" stanowią jedynie pierwszy szczebel zorganizowanego sportu masowego i, że w miarę rozporządzalnych funduszów i inne sporty liczyć mogą na pełne poparcie czynników miarodajnych.

Szczupły zapas surowca i być może brak zrozumienia przemysłu dla potrzeb sportu polskiego zniweczyły częściowo akcję Państwowego sprzętu sportowego. Stanowi to jedną z najpoważniejszych przeszkód w realizacji powszechności wychowania fizycznego, bez pokonania której program umasowanienia sportu staje się utopią.

Rozwiązanie natomiast **problemu wybudowania odpowiedniej ilości baz sportowych,** wobec swego lokalnego charakteru oraz ogromu trudności o charakterze finansowym, technicznym i organizacyjnym, jakie w swej pracy pokonać musi PUWF i PW, jest zadaniem samego społeczeństwa. Otwiera się tu wdzięczne pole dla działania czynnika społecznego, reprezentującego tych wszystkich, którym dobro naszego narodu i jego tężyzna fizyczna leży na sercu. Ludzie, kierujący pracą PUWF i PW mogą być pewni, że całe społeczeństwo docenia ich wysiłki, pozytywnie ustosunkuje się do ich dotychczasowych posunięć oraz pragnie czynnie współpracować nad podniesieniem grożącego katastrofą stanu zdrowotnego naszego narodu.

Zabłysły nowe gwiazdy

polskiej koszykówki

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej były podzwonnym starych gwiazd. Turniej Miast stał się powitaniem nowych. Dochodziły wprawdzie wieści o dobrej formie i wynikach YMCA łódzkiej czy gdańskiej, ale na ogół przyjmowano je z rezerwą. Pesymiści powiedzą: „racja, bo Łódź i Gdańsk zajęły trzecie i czwarte miejsce", optymista przyzna: „tak, ale po jakiej walce!"

Bo walka była rzeczywiście zaciętą. **Walczyła rutyna starych ośrodków z nowoczesnym systemem młodych.** Ci młodzi, zarówno „łodzianie" i „gdańszczanie" wileńskiego rodu, mieli okazję przez całą wojnę grać i uczyć się grać w spotkaniach z doskonałymi drużynami litewskimi. Tu leży tajemnica ich nagłego zabłyśnięcia w plejadzie dotychczasowych gwiazd, które od lat 18 nie doznały tak masowego jak obecnie przyćmienia. I ta właśnie masowość jest podstawą przypuszczenia, że uczestników **przyszłorocznego** Turnieju Miast omawiać będziemy zmuszeni w **innej kolejności,** niż to jeszcze czynimy dzisiaj.

Zdobywca pierwsza miejsca

KRAKÓW

zajął je dzięki posiadaniu kilku wybitnych indywidualności, których wyczyny ratowały brak zrozumienia dla gry zespołowej i brak jakiegoś zdecydowanego systemu jednej chociażby tylko piątki graczy. Wprawdzie Arlet i **dr Stok** zdobyli na ogólną sumę 146 punktów **„swoje" 95,** ale też każdy ich trzeci partner, obojętne czy wiślak Hegerle, czy azetesiacy Rospendowski i Kozdrój czy cracoviak Więcek, bywał zasadniczo tylko niemym świadkiem ich pięknych czasami zagrań. Do tej dwójki potrafił dostosować się jedynie **Kozdrój,** i może dlatego, że przestał być „niemym" świadkiem, a czasem aż nazbyt głośno upominał się o swoje prawa, potrafił — będąc dobrym strzelcem — zamknąć swój bilans punktowy turnieju łączną sumą „aż" 12 zdobytych punktów, podczas gdy Rospendowski zadowolić się musiał pięcioma, Hegerle czterema, a Więcek dwoma. Najwięcej współgrania zaobserwować można było dopiero w ostatnim meczu z Warszawą i dlatego był to najlepszy mecz reprezentacji Krakowa. Dużym wkładem do tego ostatniego sukcesu było 14 punktów zdobytych przez doskonale wychodzącego z obrony na pozycję **Kowalówkę.** Ostoją defenzywy bywał **Resich.** W meczu z Łodzią bardzo dobrze wypadł na obronie **Szostak,** nieźle zadebiutował **Izdebski.** Z napastników zawiedli częściowo **Rospendowski** a zwłaszcza **Więcek,** którego niecelne strzały mają przynajmniej wytłumaczenie w słabym wzroku. **Arlet** zwłaszcza na meczu z Warszawą przedstawił formę, której 20% wykazane przez niego w finałach misrtzostw Polski gwarantowałyby Wiśle zdobycie tytułu mistrza. Stok był sobą jak zwykle — walczył o piłkę, strzelał niezawodnie, a w trakcie najgorętszej końcówki z Łodzią (44:43), upominał się zobaczonemu wśród widzów skarbnikowi AZS-u o... pieniądze za salę YMCA, którą administruje. I czy nie był sobą?

Drużynę krakowską cechowało na ogół **lenistwo.** Gdy był już nóż na gardle, gdy przeciwnik zaczynał zbyt wysoko prowadzić, wtedy zrywała się do roboty, pokazując swoje duże możliwości. **Jeśli** weźmiemy pod uwagę te właśnie **przebłyski świetności,** które poparte doskonałą **kondycją przynosiły za sobą efekt cyfrowy i zwycięstwo** — to Krakowowi pierwsze miejsce **przypadło zasłużenie.**

Drugie zajęła

WARSZAWA

mrówczą pracą całego zespołu. Specjalną bowiem formą strzałową zabłysnął w jednym tylko meczu z Krakowem Jaźnicki zdobywając 20 pkt. na ogólną sumę swoich 40, podczas gdy **na resztę ze 118 punktów** Warszawy złożyło się dalszych **czterech graczy** (33 — 13 pkt.). Na wygraną na przykład z Gdańskiem gdzie nie grał jeszcze Bartosiewicz, napracowało się solidnie ośmiu zawodników. Na obronie obok znanego z AZS-u **Ulatowskiego,** wystąpił **Duda** ze Znicza, wysoki, dobrze strzelający (19 pkt.), tylko technicznie jeszcze dosyć słaby. Napastnicy AZS-u **Jaźnicki — Popiołek** uzupełnieni przybyłym już na mecz z **Łodzią** doskonałym **Bartosiewiczem** wykazali w tym dopiero spotkaniu płynność zagrań. Rutynowani **kierownicy Twardo i Kowalewski** potrafili skierować drużynę zawsze na **odpowiedni system gry,** który wytrącał przeciwnikowi broń z ręki, co najlepiej objawiło się w meczu z Łodzią. Tylko Krakowowi nie pokrzyżowali systemu, bo go... nie miał. Spadek formy zauważyć było można z biegiem turnieju u Popiołka. Do zwycięstwa nad Gdańskiem przyczynili się wybitnie gracze Znicza **Duda, Kozłowski i Miszczak,** którzy bombardowali skutecznie kosz dalekimi strzałami, nie próbując bliżej podchodzić, co zdezorientowało młodych gdańszczan. Weteran Zgliński zastępujący w tym spotkaniu Bartosiewicza, też pokazał jeszcze lwi pazur.

Żubry wileńskie pokazują rogi...

Drużyną, która dała krótki wprawdzie ale stylowy pokaz koszykówki była

ŁÓDŹ.

Dziesięć minut pierwszej połowy meczu z Warszawą, zagrane z głową i w tempie potrafiło zdeklasować siedzibę mistrza Polski prowadzeniem 18:4. Trójka **Żyliński, Dowgird, Barszczewski,** chłopy jak tury, przechodziła przez szeregi przeciwnika blokingami i kończyła celnym strzałem łączników. Warszawa przetrzymała ten napór, zastosowała odpowiedni system i **zarżnięci własnym tempem** wileńscy łodzianie nie zdobyli się już po przerwie na podobny „koncert", przegrywając wysoko 35:50 (18:13). Oprócz tej trójki bardzo dobrze zapowiada się wysoki, 22-letni obrońca **Bielski,** który zaczął grać w koszykówkę rok temu. Jego miejsce w meczu z Krakowem zajmował Barszczewski, co okazało się błędem, gdyż niepotrzebnie rozerwało trójkę ataku, tak ładnie w następnych spotkaniach zagrywającą. W meczu tym zwrócił uwagę swoimi dalekimi, a celnymi rzutami dawny rezerwowy obrońca KKS Poznań **Jakubowski,** który obok swojego kolegi „po fachu" Barszczewskiego (10 pkt.) zdobył największą ilość (15) punktów. Że było to w dużej mierze również „zasługą", niekryjących przeciwnika, łączników Krakowa, wykazały jasno następne mecze Łodzi, w których Jakubowski uzyskał łącznie **tylko 6 pkt.** W każdym razie cały zespół oparty prawie wyłącznie na graczach YMCA musi nabrać **kondycji** i przyswoić sobie **jeszcze kilka zagrań,** które będzie zmieniał stosownie do tego, jak przeciwnik będzie wyszukiwał na nie odpowiednie „lekarstwo". Turniej Miast potwierdził w zupełności opinię, jaką wyrobili sobie zawodnicy łódzcy tegorocznymi spotkaniami ze starym mistrzem Polski KKS-em i nowym AZS-em.

Sprawdziła się również fama, jaka otaczała drugie „przytulisko" repatriantów wileńskich

GDAŃSK.

Że w końcowym efekcie nie odegrał on należnej mu roli to wina przede wszystkim **braku rezerw.** Sześciu zawodników na ciężki dwudniowy turniej, to stanowczo za mało. Dlatego też mimo długiego, jeszcze po przerwie prowadzenia z Warszawą i z Łodzią przegrywali zmęczeni, a nawet zdekompletowani. Bardzo dobrą technicznie i zgraną jest piątka **Markowski, Narkiewicz — Lelonkiewicz, Birgfelner, Tyszkiewicz.** Głównym strzelcem jest szybki i sprężysty Birgfelner, ale i ten zawodził często w pozycjach podkoszowych, nie umiejąc podobnie jak pozostali, dobijać w podskoku piłki zebranej z tablicy. Pozatem strzelają wszyscy prawie wyłącznie jedną ręką zza głowy, co jest bardzo trudne do zablokowania, grają szybko, zespołowo i ładnie wychodzą na pozycję. Ich wysokie walory sportowe znalazły wyraz w powołaniu **czterech** spośród nich **na obóz przed Pragą,** a ich wzorowe zachowanie się i miła dla oka gra zyskały im największą sympatię publiczności.

Drobiazgi i cyferki

Skoro już mowa o publiczności, to przejdźmy na to, czym ona najwięcej się interesuje, — na różne drobiazgi i cyferki, które dają częstokroć zdrowszy pogląd na całość niż najbardziej „uczone" wywody. A więc na początek tabelka Turnieju:

1. Kraków	3	3	146:131
2. Warszawa	3	2	118:124
3. Łódź	3	1	125:131
4. Gdańsk	3	0	120:153

Tradycyjny **król strzelców** wszystkich turniejów dr Stok został tym razem **zdetronizowany** i to aż przez dwóch, lista bowiem brzmi: **Arlet** (Kr.) 54 pkt., **Birgfelner** (Gd.) 53, **Stok** (Kr.) 41, **Jaźnicki** (W-wa) 40, **Żyliński** (Ł.) 35, **Barszczewski** (Ł.) i **Bartosiewicz** (W-wa) po 33, **Tyszkiewicz** (Gd.) 26, **Popiołek** (W-wa) 22, **Jakubowski** (Ł.) 21.

Nie powiodło się Stokowi także **w rzutach wolnych,** bo oto Birgfelner na 16 strzelił 9, Jaźnicki na 14 — 8, Arlet na 14 — 6, Bartosiewicz na 9 — 5, Resich i Tyszkiewicz na 8 — 4. A Stok? Na 13 — 3!

Królami „przestępców" zostali **Barszczewski** (Ł.) i **Markowski** (G.) po 11 przewinień osobistych, Dowgird (Ł.), Duda (W-wa) i Lelonkiewicz (Gd.) po 10, Jaźnicki 9, Stok i Kozdrój po 8. Król „zbójców" warszawskiego finału mistrzostw Polski napastnik **Arlet** wyszedł tym razem **na „aniołka"** z 5 osobistymi, podobnie zresztą jak **obrońcy** Kowalówka (Kr.), Ulatowski (W-wa) i Jakubowski (Ł.), co zasługuje na specjalne wyróżnienie. **Najbardziej fair** zagrał jednak przez całe trzy mecze **Popiołek** (W-wa) — 2

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

osobiste i Tyszkiewicz (Gd.) 4. Z drużyn najbardziej czysto zagrała **Warszawa** (24 osób) i **Gdańsk** (37). Kraków (41) i Łódź (44) szły — jak widać z cyfr — przez turniej „siłą".

Warszawa przodowała również w wykorzystaniu rzutów wolnych strzelając 20 na 41, podczas gdy Kraków „pogardził" taką drogą do zwycięstwa i ustanowił odmienny rekord: na 51 wyzyskał tylko 16!

Najmłodszymi przeciętnie zespołami były obie drużyny „żubrów wileńskich": Łódź 26,9 lat, Gdańsk 27,6, przyczym Gdańskowi zepsuł proporcję najstarszy zawodnik Turnieju Tyszkiewicz z roku aż 1908, oraz rezerwowy Kosałko z 1914. Warszawa (28,9) i Kraków (28,5) były prawie jednako zaawansowane w latach. Nestorami okazali się wspomniany Tyszkiewicz 38 lat!, znany piłkarz Polonii warsz. Zgliński 36 i prof. Szostak (Kr.) 35 Mogą oni zatem śmiało „posłać po papierosy" takich „pętaków" jak Kozłowski (Ł.) — 20 lat. Lelonkiewicz (Gd.) 21, Bielski (Ł.) 22, Kowalówka (Kr.) 23, Hegerle (Kr.), Ulatowski (W-wa), Birgfelner (Gd.) po 24, czy nawet „ojca dzieciom" Arleta (Kr.) lub gdańszczan Narkiewicza i Markowskiego, którzy „porwali się" na 25-ty krzyżyk.

Było więc dosyć tematów do niefrasobliwego poruszenia na skromnym **komersie**, który był ukoronowaniem Turnieju wzorowo zorganizowanego przez KOZPR i jego działaczy z prez. inż. Preussnerem, ktp. Jaroszem, Berwidem i Głowickim na czele.

Nie obeszło się oczywiście bez kilku mniej lub więcej oficjalnych wypowiedzi. Prezes KOZPR-u inż Preussner obwieścił zatem, że Turniej **dopisał** nie tylko pod względem sportowym i widowiskowym, ale — co dla organizatorów równie ważne — także i **pod finansowym.** Kraków zasmakował do tego stopnia w tej próbnej imprezie, że znalazło się grono ludzi, którzy zadeklarowali poważniejsze sumy na **ufundowanie przechodniej nagrody** dla zwycięzcy **Turnieju, który stałby się coroczną tradycyjną więzią** łącząc polskich koszykarzy, podobnie jak walki miast o puchar Kałuży łączą naszych piłkarzy. Inż. Preussner podkreślił zarazem sympatię, jaką cieszyła się wśród publiczności reprezentacja **stolicy** oraz **Gdańska.** Ta druga zasługuje na specjalne uznanie, przyjechała bowiem tylko w sześciu graczy bez kierownika, a tak dzielnie potrafiła stawić czoła rutynowanym konkurentom. Odnośnie publiczności należy jej wyjaśnić, że sportowe współdziałanie widzów z drużyną nie polega na peszeniu przeciwnika dziecinnymi okrzykami, ale powinno się przerodzić w potężny doping swoich tak, jak to potrafią warszawiacy.

Poza tym jednak zadowoleni byli wszyscy i ze wszystkiego, beztroskie docinki i życzenia krzyżowały się ponad stołami. **Zawodnicy,** wypijając piwem zdrowie arbitrów, **zamówili** sobie na przyszły turniej dobre **sędziowanie, „ojcowie rodzin"** Jaźnicki i Arlet zerezerwowali dla swych córeczek stylowe **lalki** krakowskie, upominek prez. Wolasa, zaś **dr Stok** obstalował sobie u Gdańszczan... **okręt towaru na handel.**

Skąd ja te wszystkie bajeczki znam? — Bo „i ja tam byłem, miód i wino piłem". Więcej do niczego się nie przyznam — niech to pozostanie „słodką" (względnie „wytrawną") tajemnicą niewielu z obecnych.

Old-boy

Zawody pływackie

Cracovia — Wisła

Tradycyjne zawody pływackie juniorów czołowych klubów Krakowa Cracovii i Wisły, o nagrodę przechodnią TS Wisła, odbędą się w niedzielę, dnia 30 marca br., na basenie Polskiej YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8. Początek zawodów o godz. 17 (5-ej po poł.).

Poza tym w programie biegi seniorów z udziałem najlepszych zawodników krakowskich.

Walne Zebranie WCKS Wawel

Walne zebranie WCKS Wawel odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 9.30 w sali kinowej O. W. Kraków, ul. św. Gertrudy 29. W razie braku kompletu o godz. 10.30 bez względu na ilość obecnych.

Odwołanie

Zarząd Klubu Sportowego „Korona" w Krakowie komunikuje niniejszym, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Klubu zwołane na dzień 30 marca br. zostaje przesunięte na termin późniejszy z powodu wyjazdu delegacji Zarządu Klubu do Warszawy oraz nawału prac związanych z urządzeniem uroczystości jubileuszowych.

Nowe władze Pocztowego K. S.

Uchwała Walnego Zebrania Pocztowego Klubu Sportowego przy Okręg. Związku Zaw. Prac. Poczty i Telek. w Krakowie został wybrany nowy Zarząd klubu na rok 1947 w składzie następującym: Protektor Klubu. **Dyr. T. Argasiński,** prezes honorowy: **Inż. Wł. Szałkiewicz,** prezes czynny: **Mgr Wł. Blachut,** wiceprezesi: **Dr J. Dadak, J. Rutkowski,** sekretarz: **T. Jasiński,** skarbnik: **K. Bocheński** członkowie zarządu: **L. Bujas, Wł. Krzywoń, Fr. Matusik, A. Porębski, A. Rekliński, B. Szczepaniec, H. Szorc, O. Wydrówna.**

Nowy Zarząd Grzegórzeckiego KS

Prezes honorowy: Dyr Z. Finik, prezes: W. Cymer, wiceprezesi: M Ciepiela, K. Pająk, A. Kopta, sekretarz: J Wawrzykowski, skarbnik: Z. Krempl, członkowie zarządu: Kom. J. Błachut, radca J. Majer S Pogorzelski, K. Zabłocki, J. Byrczek, J. Górka, E. Urbanik, T. Ruta, E. Janicki. Komisja rewizyjna: Dyr. L. Illukiewicz, Dyr. A Miętka. M Pieprzyk, Sąd honorowy: M. Wroński, J. Znański, M. Znański, Kier. sekcji P. N.: T. Dudek

R. K. S. GRZEGÓRZECKI zawiadamia o przystąpieniu do tworzenia sekcji bokserskiej, koszykówki i siatkówki.

Chętni członkowie zrzeszeni w naszym klubie i nowicjusze mogą zapisywać się w lokalu klubowym przy ul. Rzeźniczej Bocznej 15 I p., każdego dnia za wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 17 do 19

Przed jubileuszem KOZPN-u

We wtorek odbyła się w lokalu KOZPN **pierwsza konferencji** prasowa, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele prasy sportowej i codziennej Krakowa, oraz korespondenci pism zamiejscowych. Grono uczestników konferencji nie było liczne, gdyż dwóch z zaproszonych gości poczuło się **dotkniętymi brakiem prezesa na konferencji** i... dało „hasło odwrotu"... Ten fakt nie wpłynął w niczym na przebieg obrad konferencji, która mimo nader krótkiego okresu trwania zapoznała zebranych z dotychczasowymi pracami i zamierzeniami na najbliższy sezon tak potężnego Związku, jakim jest Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Zorganizował on w dniach 20, 21 i 22 bm. blisko dziesięciogodzinny kurs szkoleniowy dla trenerów i kierowników piłkarskich, na którym wykładowcami byli: **dr Kossek** (przepisy gry i sędziowanie), **dr Pischinger** (o dycyplinie w klubach), **dr Sidorowicz** (higienia i pierwsza pomoc) oraz trener TS Wisła, **Walter** (zaprawa i trening). W kursie tym wzięło udział **92 przedstawicieli klubów krakowskich i prowincjonalnych, wykazując nader żywe zainteresowanie poruszanymi zagadnieniami i pełne docenienie inicjatywy KOZPN, by poprzez fachowe przeszkolenie trenerów i kierowników s. p. n.**

SKIEROWAĆ ROZWÓJ SPORTU NA WŁŚCIWE TORY

Drugą sprawą, omawianą na wspomnianej konferencji był **program spotkań piłkarskich reprezentacji** Okręgu oraz **program uroczystości jubileuszowych.** Termin tych ostatnich ustalono na dzień 7 i 8 czerwca br.; punktem kulminacyjnym jubileuszu bedzie mecz:

ŚLĄSK—KRAKÓW

o puchar śp. J. Kałuży w dniu 8 czerwca, pod czas gdy w sobotę (7-go) przeciwnikiem reprezentacji Krakowa będzie **reprezentacja Ziem Odzyskanych** (Śląska Opolskiego). W czerwcu będzie jeszcze Kraków widownią międzynarodowego meczu

BRNO—KRAKÓW (22. VI).

Będzie to rewanż za rozegrane w jesieni ub. roku przez Kraków zawody w Brnie.

Sezon spotkań międzypaństwowych i międzymiastowych rozpocznie już Kraków w dniu 1 maja zawodami:

SŁOWACJĄ—REPREZENTACJA PZN

poczym w dwa tygodnie później — w ramach jubileuszu RKS Korona rozegrany zostanie pierwszy w tym roku mecz z cyklu zawodów o puchar śp. Kałuży:

ŁÓDŹ—KRAKÓW

Następne spotkania o puchar Kałuży w roku bieżącym rozegra już Kraków na boiskach przeciwników. I tak: w dniu 10 sierpnia grał będzie przeciw reprezentacji Warszawy w Warszawie— w drodze powrotnej zaś zmierzy się w dniu następnym 11.VIII) z **reprezentacją Częstochowy w Częstochowie.**

Terminarz rozgrywek klasy A

Mimo, iż Polski Związek Piłki Nożnej zarządził, że mistrzowie okręgów mają być wyłonieni przed 15 czerwca br. Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN biorąc pod uwagę, że większość boisk nie nadaje się jeszcze do rozgrywek mistrzowskich przesunął termin rozpoczęcia mistrzostw do 13 kwietnia. Mistrz Okręgu Krak. zostanie więc wyłoniony dopiero w drugiej połowie lipca.

Klasa A KOZPN nie jest jeszcze w tej chwili kompletną, gdyż o wejście do niej począwszy od 13 kwietnia br. grało będzie 6 drużyn: Kmita, Mościce, Nadwiślan, Płaszowianka, Szczakowianka i Wolania, które w jesieni ub. roku rozegrały tylko pierwszą rundę.

Terminarz drugiej rundy o wyłonienie trzech klubów wchodzących w skład klasy A przedstawia się następująco:

13 kwiecień:
Wolania—Kmita
Płaszowianka—Szczakowianka
Nadwiślan—Mościce

20 kwiecień:
Szczakowianka—Wolania
Mościce—Płaszowianka
Kmita—Nadwiślan

27 kwiecień:
Mościce—Kmita
Płaszowianka—Wolania
Nadwiślan—Szczakowianka

4 maj:
Kmita—Płaszowianka
Szczakowianka—Mościce
Wolania—Nadwiślan

11 maj:
Mościce—Wolania
Kmita—Płaszowianka
Płaszowianka—Nadwiślan

Kluby wymienione na I miejscu są gospodarzami. Godziny zawodów: 13. IV. godz. 11, 20. IV., 27. IV. i 4. V. — godz. 15. 11. V. — godz. 16.

Terminarz rozgrywek o wejście do kl. A Okr. Krakowskiego

Trzej finaliści rozgrywek o wejście do klasy A oznaczeni są literami:
X — drużyna, która zajmie I miejsce,
Y — drużyna, która zajmie II miejsce
Z — drużyna, która zajmie III miejsce.

W pierwszą niedzielę mistrzostw klasy A, w dniu 13 kwietnia mają grać prezciw sobie:

Grupa I:
Prokocim—Korona
X—Zwierzyniecki
Tarnovia—Wisła I B

Grupa II:
Łagiewianka—Łobzowianka
Cracovia I B—Fablok
Wieczysta—Y

Grupa III:
Dąbski—Z
Chełmek—Groble
Podgórze—Garbarnia I B

Rzecz jasna, że w tym terminie nie mogą zostać rozegrane zawody drużyn: X, Y, Z i ich przeciwników, gdyż drużyny te znane dopiero będą po 11 maja, co spowoduje rozgrywanie zawodów zaległych w dnie powszednie.

Punkty uzyskane z rezerwami drużyn klasy państwowej nie będą zaliczone w tabeli rozgrywek kl. A.

Nauka nie idzie w las...

Groble-Warta 7:9

Poniedziałkowe sparringi bokserów Grobli z każdoniedzielnym przeciwnikiem Wisły mają już w Krakowie pewną tradycję. W ogniu dotychczasowych spotkań z poważnymi konkurentami zarówno organizatorzy jak i zawodnicy młodego klubu nabrali „szlifu", a że w ostatnim meczu z Wartą także i sędziowanie niemal w zupełności dopisało, przeto licznie zgromadzona publiczność opuszczała halę z zadowoleniem, mając okazję oglądania ładnych walk. Wprawdzie Warta wystąpiła bez Szymury, „koguta" Szymańskiego i piórkowca Woynowskiego, ale ich zastępcy **wykazali** tak wysoką **klasę,** że przeciwstawienie się im na odpowiednim poziomie stanowiłoby duży sukces dla mających — i mogących mieć — coraz większe ambicje, Grobli.

Wyjątkami byli tylko **Matwiejewski** i Kalenicz. Pierwszy nie wykazując żadnej inicjatywy w podjęciu walki z agresywnym **Malakiem** z trudem przetrzymał trzy rundy, leżąc już w pierwszej i w trzeciej na deskach.

Kalenicz, w wadze lekkiej, którego warunki fizyczne predestynują do każdej innej dziedziny sportu, ale nie do boksu, poddany został już w pierwszej rundzie przez sędziego, stanowił bowiem zbyt mizernego dla Vogta przeciwnika.

Najbardziej ułatwione zadanie miał **Nowicki (G),** który wygrał **walkowerem,** gdyż przeciwnik jego nie **„wstawił się",** jak to nam mimo woli, ale niemniej dwuznacznie, obwieścił żywy megafon Grobli „śpikier" Manek. Z dodatkowej zapowiedzi okazało się, że przyczyną „niewstawienia" się Warciarza, nie była bynajmniej **wypiła** w zbyt małej ilości „45-tka", ale **wybita** na niedzielnym meczu ręką.

Również gdyby nie odpowiedni anons zapowiadacza nie wiedzielibyśmy, że **Polus z Piszczkiem walczy w wadze „lekkiej".** Trzeba przyznać, że wicemistrzowi Europy zwycięstwo nie przyszło też „letko". Dawało znać o tym potężne, charakterystyczne dla tego zawodnika sapanie nosem i prychanie niczym lokomotywa na szlaku zakopiańskim. W pierwszej rundzie remis. Piszczek rzuca się raz za razem do zwarcia, w którym dzięki szybkości, czuje się lepiej. Polus prycha statecznie w tempie „towarówki". W drugiej rundzie dochodzą z ringu jednak coraz częściej odgłosy „pociągu osobowego", bo Piszczek atakuje z furią, zapominając jednak o kryciu. Usiłuje wykorzystać to rutynowany Polus i próbuje swoich krótkich, dolnych haków. Na razie mijają się z celem, chociaż tempo wzrasta i z ringu słyszymy już teraz „lokomotywę pospiesznego". Usiłowania Polusa wreszcie uzyskują efekt w ostatniej rundzie i kilka soczystych ciosów mroczy lekkomyślnego Piszczka. Nieznaczne chociaż — dzięki technice — zasłużone zwycięstwo Warciarza kosztowało go jednak sporo wysiłku, co pod koniec walki przejawiało się w odgłosach — rzekłbyć — co najmniej jakiegoś „zielonego expresu".

Najpiękniejszą jednak walkę stoczył **Kotlarz** (G) z nadzieją „Zielonych" z mistrzem Polski w klasie juniorów **Dominiakiem.** Warciarz o miłej powierzchowności, zaprezentował piękną pracę nóg, która nadawała jego ruchom lekkość tancerza. Ta swoboda, łączące się z nią dobre uniki, bardzo dobra technika i doskonała kondycja wyrównały przewagę ciosu krakowianina, nie niwelowały jednak w zupełności jedynej wady Dominiaka jaką jest słaba garda. Wskutek tego silne ciosy Kotlarza dają mu coraz większą przewagę w dwóch rundach. W trzeciej dochodzi do głosu kondycja Dominiaka i runda jest raczej wyrównaną. Zwycięstwo Kotlarza bezsprzeczne.

W półśredniej ciekawą była walka rutynowanego **Jareckiego (W) z Paluchem (G).** Lepszy technicznie poznaniak, mając przewagę fizyczną usiłuje prowadzić walkę na dystans. Jest jednak zbyt odsłonięty, co wykorzystuje w drugiej rundzie ambitny Groblarz i dobiera mu się porządnie „do skóry". Jarecki nie posiada tak kończącego akcję ciosu jak Polus i dlatego nie uzyskuje rozstrzygnięcia, a Paluch nie jest na tyle silny fizycznie, aby zachwiać skutecznie poznaniakiem. Remis rozstrzygnięciem sprawiedliwym.

Miłą niespodziankę sprawił swoją postawą **Radłowski (G),** który zdawał się stać na straconej pozycji z **Adamskim (W).** Walczy on z lewej pozycji, co sprawia wyraźną trudność agresywnemu Warciarzowi. Jest poza tym odważnym i „odgryza się" skutecznie przez dwie rundy renomowanemu przeciwnikowi. Dopiero w trzeciej kondycja i cios Adamskiego opanowuje sytuację i jeden z huraganowych prawych sierpów zwala krakowianina na deski. Przetrzymuje to jednak i przegrywa tylko na punkty.

Dużo obiecywano sobie po walce **wagi półciężkiej,** w której spotkał się **Pieniążek (G)** z przesuniętym ze średniej **Sobczakiem (W).** Okazało się jednak że obaj, zdając sobie sprawę ze siły swych ciosów nie kwapili się do walki przez półtorej rundy. Dopiero energiczny sędzia ringowy Moskal musiał im przypomnieć, poco wyszli na ring. Bardziej posłusznym okazał się Pieniążek i z miejsca rozbił nos przeciwnikowi swoim normalnym lewym prostym. Prawdopodobnie to stanowiło podstawę uznania go za punktowego zwycięzcę, gdyż na ogół walka była raczej remisowa.

W każdym razie wyniki sędziego punktowego **Federowicza ze Śląska** nie odbiegały prawie zupełnie od rzeczywistości a postaranie się Zarządu Grobli o takiego pozakrakowskiego arbitra **dowodzi** jeszcze raz dobrych chęci tego ambicjonalnego klubu. **(r-r)**

W krzywym zwierciadle...

Może czarna kawka?!!

Znacie tę okropną historię o chłopcu, co podczas wielkiego mrozu szedł... bez czapki? Jeżeli znacie — to jeszcze raz posłuchajcie:

Mały Grześ idzie ulicą przy kilkunastostopniowym mrozie i niesie czapkę w ręku. Na twarzy widać ślady łez...

Ktoś zwraca mu uwagę: „ależ, chłopcze — ubierz czapkę, przecież to mróz"...

Ale Grześ odpowiada hardo: „na złość mamie, że mi ciastka nie kupiła, to niech mi uszy odmarzną...

Ta okropna historia przypomniała się w czasie konferencji prasowej KOZPN. Zarząd KOZPN, idąc po linii życzeń przedstawicieli prasy zdecydował informować ich szczegółowo na t. zw. „konferencjach prasowych", z których druga miała się odbyć we wtorek. (na pierwszą spóźnili się sami przedstawiciele, o których będzie mowa poniżej, o... 24 godziny!).

Zanim zagajono konferencję jeden z zaproszonych przedstawicieli zapytał „formalnie": czy na konferencji będzie obecny prezes KOZPN. Otrzymawszy negatywną odpowiedź oświadczył z naciskiem, że czuje się tym obrażony i opuszcza konferencję przed jej rozpoczęciem.

W sobotę ostatni termin nadsyłania kuponów konkursowych na odgadnięcie wyników piłkarskich z meczów 30. III. br.

Groźbę swą wykonał natychmiast! Poszedł. Czy wróci kiedy nie wiadomo? Ale jeżeli wróci to może zażąda... kawki np. czy kieliszka szampana. Za zaszczyt, że przyszedł. A przyszedł po to, by dowiedzieć się z miarodajnego źródła tych wiadomości, za które pismo, którego jest korespondentem wynagrodzi go. Zamiast zbierać wiadomości i tracić na to wiele cennego czasu, mógł je otrzymać gotowe.

Lecz skoro nie było „ceremoniału" to wiadomości „straciły urok".

Jesteśmy bardzo ciekawi jak ustosunkuje się „pracodawca" owego korespondenta dowiedziawszy się, że jego „plenipotent" wolał demonstracje niż otrzymanie źródłowych informacyj. „Obrażony" przedstawiciel prasy stwierdziwszy, że tylko referent prasowy KOZPN, dysponujący zresztą wyczerpującym „materiałem" zapozna zebranych z wynikami pracy KOZPN i planem na najbliższą przyszłość niezadowolony mówił coś o... „gronie".

Trudno uwierzyć, by mowa było o gronie winnym czyli t. zw. winogronach. Albo może o winie gronowym? Wszystko jest... możliwe

O winie i o... karze powie zaś KOZPN, który chyba nie zaprosi więcej tych, co zamiast być wdzięczni uznają się za „obrażonych".

Klub Sportowy „Cracovia"

Komunikat

W związku z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego, Zarząd K. S. Cracovia podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że wobec wprowadzenia ścisłej kontroli biletów przy wejściu na miejsca siedzące i stojące — wydane zostały zarządzenia organom kontrolnym wstępu, aby respektować jedynie karty wolnego wstępu wydane w roku bieżącym przez Klub. Inne legitymacje nie upoważniają do wolnego wstępu.

Zarządzenie to ma na celu uniknięcia nieporozumień, zamieszania i nieporządku.

Zarząd K. S. Cracovia

Przeproszenie

Przepraszam Pana Inżyniera Czarnika i T. S. Tramwaj za zarzuty, podniesione na Walnym Zebraniu K. O. Z. P. N-u, których źródłem było mylne poinformowanie mnie.

Żuwała Bronisław,
Kraków, Szeroka 14.

Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Wydawca: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Kraków, Wielopole 1. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552 97. Drukarnia 1. pod Zarządem Państwowym. M—17279